Nr. 69. Kraków, Wtorek 11. Lutego 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| z dwurazową „ | 38 „ | 19 „ | 9 kor. 50 h. | 3 „ 20 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 koron | 3 „ — „ |
| W innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
**Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.**
**Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.** Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
**We Lwowie** sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

# NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Cele i skutki podróży ks. Hohenlohego.

(Korespondencya „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 10 lutego.

Misya ks. Hohenlohego zwiększyła na razie tylko zamięszanie i ogólne uczucie niepewności. Dzisiejszy komunikat „Montagsrevue“, pisma w sprawach zagranicznych wysoce oficyalnego wywołuje wprost wrażenie niepowodzenia misyi. Co prawda, nigdy nie słyszeliśmy autentycznie, co było właściwie jej celem — „Fremdenblatt“ widział w niej tylko dowód „przyjaznych stosunków między obu dworami“, i na tem wyczerpały się półurzędowe komentarze. Trudno jednakże przypuścić, aby książę Hohenlohe tylko dla zadokumentowania tej przyjaźni dla Romanowów wyjechał był z pismem odręcznem do Petersburga. Oczekiwano i to nietylko w Austryi, ale w całej Europie, że osobista interwencya cesarza Franciszka Józefa zmierza i że przyczyni się też do usunięcia przesilenia międzynarodowego, wywołanego naprężeniem, panującem od kilku lat między Austryą a Rosyą, i trudno się dziwić ogólnemu rozczarowaniu z powodu tajemniczości, jaką wciąż jeszcze otaczają misyę księcia Hohenlohego. Utwierdza się bowiem przekonanie, że zbliżenie między Petersburgiem a Wiedniem nie nastąpiło, co świadczyłoby o nieżyczliwych i agresywnych wobec Austryi zamiarach Rosyi.

Stosunki na półwyspie bałkańskim zmieniły się obecnie tak gruntownie, że rywalizacya między Austryą a Rosyą przybrała nowe zupełnie formy. Najsilniej objawia się ona w Serbii, nad którą Rosya chce i nadal utrzymać swój protektorat, oczywiście nie w interesie tego nieszczęśliwego królestwa, ale tylko w zamiarze dokuczania Austryi. Jeśli Rosya nie ma wrogich wobec monarchii austro-węgierskiej zamiarów, to kwestya przynależności Prizrentu do Albanii, czy do Serbii, nie ma dla niej żadnego znaczenia, a protektorat nad Serbią jest dla Rosyi bez wartości. Słychać jednakże, że właśnie ustalenie granic przyszłej Albanii jest przeszkodą dla porozumienia austro-rosyjskiego. W tem leży właśnie objaw niepokojący. Przynależność Prizrentu czy innych kilku kilometrów kwadratowych Albanii, nie jest kwestyą żywotną dla Austryi, ale jeszcze mniej dla Rosyi. Kwestya ta jest tylko pretekstem powołania setek tysięcy żołnierzy pod broń do utrzymania naprężenia i nastroju wojennego. W jakim celu? Aby Austryę wyczerpać ekonomicznie, osłabić jej znaczenie i stanowisko międzymocarstwowe i w wygodnej chwili, po odpowiednich przygotowaniach wojskowych i dyplomatycznych, rzucić się na monarchię i „zaokraglić granice“.

Innego celu dzisiejsza polityka Rosyi angażowania się dla Serbii mieć nie może. W Wiedniu ścierają się prądy pokojowe i wojenne. Misya ks. Hohenlohego była dziełem partyi pokojowej, która chciała stworzyć stosunki jasne między Rosyą a Austryą i doprowadzić do trwałego porozumienia. Czy się udała — okaże się w przyszłości niedalekiej, może już w dniach lub tygodniach najbliższych. Jeśli zaś i ten krok chybił celu, w takim razie polityka zagraniczna monarchii zmieni kierunek. Wzrośnie wpływ tych sfer, które chcą polityki energii i stanowczości wobec Rosyi. Okaże się niebawem, czy misya ks. Hohenlohego przysłużyła się sprawie pokoju. *Sz.*

## Opodatkowanie zapałek.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 10 lutego.

*(wb)* Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej rząd wniósł oddawna zapowiedziany projekt ustawy o opodatkowaniu zapałek. Podatek wynosi 2 halerze od każdej paczki, liczącej 80 sztuk zapałek.

Motywa projektu powołują się na okoliczność, że podatek zapałkowy istnieje już od dłuższego czasu we Francyi, Rosyi, Rumunii, Bułgaryi, Grecyi, Serbii, Hiszpanii, Portugalii, Włoszech i Niemczech. Sprawa opodatkowania zapałek stała się aktualną z chwilą wprowadzenia ustawy z r. 1909, zakazującej używania białego i żółtego fosforu przy fabrykacyi zapałek. Liczne fabryki, które wyrabiały dotychczas zapałki fosforowe, musiały z 1 stycznia 1912 roku zamknąć działalność, albo przystąpić do wyrobu produktów bezfosforowych. Przesilenie gospodarcze, związane z tym wypadkiem, usunięto w ten sposób, że fabryki, które potrafiły się ostać, przystąpiły do jednego z dwóch wielkich towarzystw akcyjnych, i w ten sposób istnienie swoje oparły na silnych podstawach finansowych.

Rząd miał do wyboru: opodatkować duże firmy zapałkowe monopol i opłatę konsumcyjną. Ze względu na znaczne wkłady inwestycyjne, potrzebne w razie zmonopolizowania produkcyi zapałkowej, rząd zaniechał tej myśli i przystąpił do skodyfikowania projektu opodatkowania konsumcyjnego. Ze względu na Węgry, gdzie dopiero w przyszłości przyjdzie zapewnie do podobnej akcyi, zaprowadzona zostanie odpowiednia kontrola poboru towarów zapałkowych z drugiej strony granicy monarchii. Towar, przeznaczony na wywóz, nie będzie ulegał opodatkowaniu.

Gospodarczą stronę nowego podatku rząd tłómaczy rozrzutnością, jaka znamionuje zużywanie zapałek przez ludność monarchii. Taniość zapałek sprawiała, że, jak to ankieta urządzona w r. 1910 w Radzie przemysłowej wykazała, na głowę i dzień przypada 8 do 9 sztuk zapałek. W żadnem państwie, gdzie istnieje podatek, konsumcya nie dochodzi tej cyfry. W Niemczech np. zużycie wynosiło 6 sztuk przed zaprowadzeniem opłaty, następnie spadło do 4.5 sztuk na dzień i głowę. Motywa projektu wnoszą stąd, że istotne zapotrzebowanie zapałek da się pokryć ilością znacznie mniejszą, aniżeli obecnie, tak, że obciążenie przeciętnie nie da się prawie odczuć konsumentom. W tem miejscu w motywach zapomniano, że żadne inne państwo nie ma tak licznych i ogromnych podatków wogóle, jak Austrya.

Co do wydatności nowego podatku, motywa przyjmują w pierwszym roku obowiązywania ustawy spadek konsumcyi na 3 zapałki na dzień i głowę, co przyniesie 9,558 000 koron; następnie w miarę wzrostu konsumcyi, aż do 5 zapałek na dzień i głowę, dochód wynosić będzie 15,930.000 koron.

## Niemieckie czasopismo o Galicyi.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 9 lutego.

Przepięknie wydany zeszyt dwutygodnika, poświęconego podróżom i sportowi, skautowi, sztuce, literaturze, modom i ruchowi obcych p. t. „Reise und Sport“ przeznaczyła redakcya tego pisma sprawom Galicyi. Tekstu przeszło 200 stronic „in quarto“, a więc zeszyt galicyjski dwutygodnika, to rozmiarami dzieło dość znaczne — w treści na ogół doskonałe, pysznie ilustruje całokształt dzisiejszego życia gospodarczego, naukowego i artystycznego w zaborze austryackim, daje dokładny obraz przeszłości Galicyi, dziejowych pamiątek, stosunków narodowościowych i wyznaniowych, przyrodzonych warunków ekonomicznych kraju naszego i dążeń w kierunku gospodarczego podniesienia go i t. d.

Zeszyt rozpoczyna przedmowa pióra ministra skarbu Zaleskiego, który między innemi pisze, że: „Galicya chętnie i rozumnie akcentuje swój związek z państwem austryackiem i krajami koronnemi, których losy dzieli, jednakże nie jest jeszcze i dziś dostatecznie cenioną i uznawaną“. Na stronicy następnej zamieszczono podobiznę byłego prezesa Koła polskiego dr. Leona Bilińskiego, wedle wiernej fotografii, a pod nią następujące słowa pióra dzisiejszego ministra wspólnych finansów:

„Gdy w pierwszych tygodniach ubiegłego roku w mym ówczesnym charakterze, jako prezes Koła polskiego, brałem udział w obradach galicyjskiego Sejmu krajowego, miałem sposobność poznać bawiącego wówczas we Lwowie redaktora pisma „Reise und Sport“ z wybitnemi osobistościami kraju w tym celu, aby zamierzona przez niego publikacya o Galicyi znalazła jak najlepszych i najbardziej fachowych współpracowników. Wychodziłem wówczas z tego stanowiska, że literackie przedsięwzięcie tego rodzaju jest powołane do poparcia już zapoczątkowanego rozmaitemi drogami i środkami zbliżenia między towarzyskie, polityczne i gospodarczo miarodajnemi kołami Galicyi i Austro-Węgier. A teraz, kiedy tak pełne zasług, jak i piękne dzieło już gotowe, mogę mu jako słowo wstępne dać tylko życzenie, aby zamierzony cel został osiągnięty dla dobra wszystkich ludów austryackich a w szczególności narodu polskiego!“

Szereg artykułów rozpoczyna dr Zuber, profesor wszechnicy lwowskiej, treściwą pracą p. t. „Geologiczny szkic Galicyi“. Na temat „Dzieje Galicyi“ zasadnicze linie historycznej oryentacyi, kreśli dr Feliks Konieczny. Dyrektor Muzeum narodowego dr Feliks Kopera, znakomity znawca dawnego Krakowa, w bardzo pięknym artykule omawia zabytki architektury i sztuki krakowskiej. „O Wawelu i katedrze wawelskiej“ rozpisuje się w pięknem studyum dr Stanisław Tomkowicz. Dr Aleksander Czołowski, dziejopis Lwowa, w kilkuset wierszach druku daje doskonały pogląd na dzieje, kulturalne znaczenie i zabytki galicyjskiej stolicy. P. Adam Chmiel pisze o ludności Galicyi, o strojach i zwyczajach chłopów polskich i ruskich. Rusinami zajmuje się szczególniej p. Aleksander Barwiński w artykule p. t. „Ukraińsko-ruski szczep w Galicyi“, artykule bardzo zgrabnym i... optymistycznym. Dr S. R. Landau pisze o żydach galicyjskich, ich przeszłości, stroju, obyczajach, organizacyach humanitarnych i gospodarczych, o żydowskich stronnictwach politycznych i dążeniach kulturalnych. — Świetnym jest artykuł prof. dra Franciszka Bujaka o „Dziejach gospodarczych Galicyi“, po mistrzowsku wyczerpujący obszerny przedmiot.

**Kartki z dziejów administracyi Galicyi, na cześć namiestnika Gołuchowskiego i jego działalności oraz historyę i charakterystykę instytucyi ministerstwa galicyjskiego,** kreśli zgrabnie radca sekcyjny dr Juliusz Twardowski. Z referatu o drogach i kolejach galicyjskich doskonale wywiązuje się p. Franciszek Podlewski. Ruch turystyczny w Galicyi znalazł rzecznika bardzo entuzyastycznego w prof. drze Stanisławie Ponikle, który wyliczywszy godne widzenia miejscowości kraju naszego, zaprasza obcych do zwiedzania zajmującego kraju, jego piękności i kulturalnych zdobyczy.

Znalazł się na kartkach „Reise und Sport“ także informacyjny artykuł o rolnictwie, zzjmujący artykuł o naszej hodowli koni i stajniach wyścigowych. Autorem artykułu jest szef sekcyjny w ministerstwie rolnictwa dr Hieronim Koeller.

W artykule p. t. „Polska literatura“ dr M. Szyjkowski podkreśla, że niema ani specyalnej „galicyjskiej“ literatury, jak niema „galicyjskiego“ narodu. Mimo granic zaborczych polska literatura ma jednolity, narodowy charakter. Określiwszy kierunki literackie w Polsce, charakteryzuje p. Szyjkowski wielką poezyę romantyczną i twórczość kilku wybitniejszych współczesnych pisarzy. Osobne artykuły informują o teatrach: lwowskim i krakowskim, osobny poświęcono muzyce lwowskiej. Nie spotykamy natomiast prac informacyjnych o polskiem dziennikarstwie i literaturze naukowej. Dr H. Monat podaje w przekładzie kilka wierszy Kazimierza Tetmajera i notatkę o Tatrach w poezyi.

Dr Władysław Kozicki omawia „Rozwój malarstwa i rzeźby w Polsce“; bardzo sumienna praca tego krytyka sztuk plastycznych daje dokładny i bezstronny pogląd tak na dzieje polskiego malarstwa i rzeźby, jak na ich stan obecny. Znajdujemy dalej w galicyjskim zeszycie artykuły o Ossolińskim i o słynnych zbiorach prywatnych w Galicyi.

Jerzy Żuławski informuje w przepysznym szkicu o „Tatrach i Zakopanem“, dr E. Piasecki pisze na temat fizycznego wychowania młodzieży.

„Uprzemysłowienie Galicyi“ na łamach wiedeńskiego dwutygodnika znalazło orędownika w osobie dr Rogera Battaglii, o przemyśle naftowym daje informacye znakomity jego znawca minister Władysław Długosz, obszerny artykuł spotykamy o galicyjnych salinach, a szef sekcyi dr Köller pisze o bogactwie galicyjskich lasów i domen. Monografie wielkiej liczby firm przemysłowych dopełniają całości.

Zeszyt galicyjski ozdobiony jest przeszło 400 świetnie wykonanemi rycinami, także w druku trójbarwnym. Piękne reprodukcye dzieł mistrzów pędzla i dłuta, dawnych i dzisiejszych, fotografie zabytków architektury i sztuki, widoki dawniejszej Galicyi, wizerunki wybitnych osobistości i t. d. składają się na bogaty dział ilustracyjny.

Przystępna cena ułatwi rozpowszechnienie się galicyjskiego zeszytu, który w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy rozejdzie się po całej Austryi. Dodać należy, że około prac nad wydawnictwem zeszytu „Galicya, jej kulturalny i gospodarczy rozwój“ zasłużył się w dużej mierze radca sekcyjny dr Twardowski, który na usługi tego wydawnictwa oddał wiele pracy i czasu.

## Sytuacya na rynkach pieniężnych.

Znamiennym i w wysokim stopniu uderzającym jest fakt, że mimo nowego rozpoczęcia wojny bałkańskiej, giełdy europejskie zachowują zdumiewający spokój i równowagę. To uczucie pewności siebie tem więcej zadziwiać musi, ponieważ do ostatniej niemal chwili właśnie na giełdach nie chciano wierzyć, że przyjdzie do podjęcia nowych kroków wojennych na Bałkanie. Oddawano się nadziejom, że mocarstwa żadną miarą nie dopuszczą do nowego wybuchu wojny, a z drugiej strony zarówno Turcya, jak koalicya bałkańska są do tego stopnia wyczerpane, że tęsknią za chwilą zawarcia pokoju.

Nadzieje te zawiodły, ale mimo to giełd europejskich nie wytrąciły z równowagi i optymistycznych nastrojów. I dziwna rzecz, że nastroje te panują nie w jednym kraju, ale w całej Europie, a więc zarówno w Wiedniu i Berlinie, jak Londynie i Paryżu. Giełdy wychodzą bowiem z założenia, że jakikolwiek będzie ostateczny rezultat wojny, czy szczęście przypadnie w udziale Turcyi, czy państwom bałkańskim, wojna długo potrwać nie może, a już żadną miarą wywołać nie zdoła takich komplikacyj międzynarodowych, któreby się stały postrachem dla Europy. Nastroje te wzmocniło w wysokim stopniu pismo odręczne cesarza Franciszka Józefa do cara Mikołaja. Giełdy w fakcie tym upatrywały daleko idącą gwarancyę pokoju europejskiego.

Kwestye tego rodzaju, jak zatarg bułgarsko-rumuński, ustalenie granic Albanii, ostateczne zawarcie pokoju pomiędzy Turcyą a państwami bałkańskiemi, ewentualne koszta wojenne, ich wysokość i t. p., traktują giełdy, jako sprawy, jeżeli nie podrzędne, to w każdym razie drugorzędne, które na zamącenie pokoju europejskiego absolutnie wpłynąć nie mogą. — I o to nie bardzo się troszczą, jak wyglądać będzie w przyszłości karta geograficzna państw bałkańskich. Najważniejszą jest rzeczą, że pokój europejski nie będzie zakłócony, i że w chwili obecnej nie zagraża mu żadne poważniejsze, bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Oto obecne stanowisko wszystkich giełd europejskich. O ile nadzieje te nie zawiodą, trudno oczywiście przewidzieć. Ale faktem jest, że ten nastrój optymistyczny dziś przeważa, a giełdy ze spokojem i wielką ufnością spoglądaja w przyszłości. Z tego powodu nie było też w ubiegłym tygodniu ani silniejszych spadków kursów, ani gwałtowniejszych przewrotów finansowych. Spokój i równowaga umysłu: oto sygnatura obecnej sytuacyi na rynkach giełdowych.

Natomiast pieniądz był i jest drogi. Minęło już siedm tygodni w roku bieżącym, lecz dotąd ani jeden państwowy bank europejski nie obniżył stopy procentowej. W Wiedniu i Berlinie wynosiła i wynosi 6 procent, w Londynie 5, Paryżu $4^1/_2$ procent. Ogromna jej wysokość jest czemś niebywałem, od szeregu lat niepamiętnem. Przemysł i handel z utęsknieniem oczekuje chwili jej obniżenia, bogdaj tylko o $^1/_2$ procent. Ale ani jeden bank pod tym względem nie objawia najmniejszych skłonności.

W jakim stopniu stan taki daje się uczuć ciągle jeszcze całemu życiu gospodarczemu, oświetlać bliżej nie potrzeba. Jeżeli pieniądz jest drogi w bankach państwowych, natenczas jeszcze droższym, siłą rzeczy i stosunków, być musi we wszystkich innych bankach i kasach oszczędności, które zresztą wcale niechętnie z nim się rozstają, o ile wogóle nim rozporządzają. Każdy bowiem bank poważnie zastanawia się, zanim zdecyduje się na większe zaangażowanie się finansowe. Z tych powodów sytuacya nie wiele się poprawiła, ale jest mniej więcej taka sama, jaką była przed dwoma lub trzema miesiącami. O zrealizowaniu większych planów lub o podjęciu akcyi na szerszych podstawach, które w czasach normalnych rokowałyby wcale piękne nadzieje i niewątpliwie zapewniłyby znaczniejsze zyski i korzyści, nie ma wcale mowy. Nikt też co do tego nie oddaje się żadnym złudzeniom.

Sytuacyę taką mamy nie tylko w monarchii austro-węgierskiej, ale we wszystkich państwach europejskich. Dzienniki stale przepełnione są licznemi skargami, które w przeciągu ostatnich kilku miesięcy wypełniają w nich stałą rubrykę. Jest to niewątpliwie objaw w wysokim stopniu zastraszający, którego też sfery interesowane nie lekceważą.

Zapominać dalej nie należy, że po skończeniu wojny bałkańskiej zapotrzebowania kredytu przybiorą prawdopodobnie rozmiary daleko większe, aniżeli dotąd. Pieniędzy potrzebować będą państwa, miasta, gminy, przedsiębiorstwa przemysłowe, sfery handlowe i kupieckie itp. Przedewszystkiem jednak Turcya i państwa bałkańskie będą tak wyczerpane, że bez pożyczek zagranicznych żadną miarą obejść się nie będą mogły. Znawcy obliczają, że zapotrzebowanie finansowe samej Turcyi wynosić będzie conajmniej 400 milionów franków. Suma ta się zwiększy, jeżeli państwa bałkańskie, w razie wygranej wojny, co jest więcej, niż prawdopodobne, zażądają od pobitej i pokonanej przeciwniczki wielkiego odszkodowania wojennego. O pożyczkę taką Turcya będzie musiała postarać się w bankach europejskich, bo o krajowej w państwie tem, stojącem niemal w przededniu bankructwa finansowego, mowy być nie może.

Co do Bułgaryi, Serbii i Grecyi, to trzy te państwa potrzebować będą ogółem conajmniej 800 milionów franków. I tu kredyty muszą być pokryte w drodze pożyczek zagranicznych, bo o pożyczkach krajowych tak samo myśleć nie można, jak w Turcyi. Oprócz tego obiegają wieści, że wiecznie głodna i nigdy nie nasycona Rosya myśli znów o zaciągnięciu nowej pożyczki w wysokości conajmniej miliarda franków. Mobilizacya i zarządzenia wojskowe pochłonęły bowiem także w caracie olbrzymie kwoty. Zapominać wreszcie nie należy o monarchii austro-węgierskiej i Rzeszy niemieckiej, tak, że znawcy i finansiści obliczają, że nowe emisye, razem

---

Wiktor Gomulicki.

## Bój olbrzymów.

Powieść historyczna.

64 (Ciąg dalszy.)

Jowisz wiedział, że dla świata jest wszystkiem. Póki Jowisza, póty Olimpu. Inne bogi i półbogi, to ornament, który zmieniać się i nowym zastępowany być może; o śmiertelnych zaledwie myśleć warto, jak o podłożu z chmur, falującem u stóp Jowiszowej siedziby. Pereat mundus, byle Cesarz-Jowisz i jego straż przyboczna pozostali nietknięci. Cesarz był więcej, niż zwykłą ludzką jednostką, i więcej, niż kolosem. Jak duch wszechobecny, przebywać musiał równocześnie na wschodnim i zachodnim krańcu Europy, w sercu Rosyi i w sercu Francyi, pod murami Moskwy i wśród murów Paryża.

Cesarz wiedział, że na szczyty go wyniosła i na szczytach utrzymuje — siła. Przy pierwszem ujawnieniu słabości, w przepaść runie. Przeto za wszelką cenę musiał silnym być, a przynajmniej — silnym się wydawać.

Któż wie, jakim wydawał się sam sobie, jakim się czuł w głębi duszy? Marmurowa twarz Cesarza nigdy nie wyrażała, co się w jego wnętrzu dzieje; była, jak rozzieleniona winnicami ściana wulkanu. Pod wyłysiałą, siwiejącym kosmykiem skąpo nakrytą czaszką, kłębiły się czarne chmury, przerzynane błyskawicami: kiedy i w którą stronę wypaść z nich miał piorun, nikt zgadnąć nie mógł.

Był czas, że dla Napoleona: on i świat tworzyli jedność. Więcej nawet: światem był wówczas on. Dziś, te pojęcia rozdzieliły się: po jednej stronie stoi świat, po drugiej Napoleon.

Gdzie zgasła jedność, rodzi się niezgoda. Gdzie ustaje miłość, podnosi się nienawiść. Świat i Napoleon stoją dziś naprzeciw siebie, jak zapaśnicy. Mierzą się wzajem wzrokiem nieubłaganym, który mówi: — Śmierć tobie lub mnie!...

Walka Jowisza ze światem — olbrzymów bój! Gdy świat zwycięży, Olimp w proch się rozsypie. Gdy zwycięży Olimp — świat włoży pęta, ostatnim z niewolników się stanie.

O tem myśli Cesarz — o tem myśli wyłącznie. Reszta jest dodatkiem, dekoracyą, narzędziem.

Trupy, ranni, kaleki; ofiary głodu, zbrodni i pożarów; wsie ograbione, miasta w gruzach; setki tysięcy wdów, sierót, rozpaczających ojców i matek; zdeptanie praw ludzkich i Boskich; wyparcie się Chrystusa; urągowisko hasłom miłości bliźniego — mgła! Cóż obchodzą Jowisza pyłki kurzawy, wirujące w powietrzu między Olimpem a światem? On ich nie dostrzega.

Cesarz skończył biuletyn, głowę zwiesił — drzemał.

Patrzącym zdawało się, że mają przed sobą znużonego, postarzałego, osłabionego człowieka.

A on w tej chwili był Jowiszem, za bary ze światem się brał, wszystkie potęgi ziemskie na bój wyzywał...

### ROZDZIAŁ VII.

#### W nawiasie.

Pobojowisko pod Borodinem było najstraszniejszem z pól śmierci, które rozsiał po ziemi „geniusz“ Napoleona.

Brudna mgła, wisząca od rana w powietrzu, opadła w nocy na ziemię. Zdawało się, że to ktoś ludźmi gardzący z pełnej lekceważenia litości okrył ich niedolę tą mgłą, niby całunem szpitalnym.

Przed północą zerwał się wicher, rozpadał deszcz — nastała wstrętna, dławiąca, jesienna pluta. Ciemność zalała i przygniotła ziemię. Przyroda poskąpiła jej nawet nikłego, drżącego promyka gwiazdy.

Nierówny grunt, stratowany przez ludzi i konie, poryty kołami armat, łopatami saperów i ulewą dni poprzednich, noc wyrównała. Najbystrzejsze oko nie dostrzegłoby zagłębień i wzgórz, fos głębokich i wzniosłych redut, łożysk rzecznych i bitych gościńców. Wszystko było ciemnością.

Za to ciemność żyła, poruszała się—była pełna grozy, rozpaczy, szaleństwa.

Sto tysięcy ciał ludzkich leżało bezwładnie, lub tarzało się wśród mąk przedśmiertnych we krwi i błocie. Tragizm łączył się z ohydą. Na bezbronnego, pokonanego człowieka rzucały się wszystkie złe duchy, czające się w mroku, nienawistne ludzkości, zazdroszczące iskry Bożej, która ją nad resztę stworzeń przewyższa.

Napoleon o pobojowisku nie myślał. Chwila obecna zawsze go mało zajmowała. Nieco więcej uwagi poświęcał chwili minionej, biorąc z niej jednak to tylko, co mu do snucia dalszego wątku było potrzebne. Zwykle wzrok i myśl jego skierowane były przed siebie. — Naprzód! zawsze naprzód! — brzmiało jego hasło.

W ostatnim, piekielnym boju padli od kul lub szabel generałowie. Bonami, Compere, Plauzolle, Marion, Romeuf, Huart, Montbrun, Lanubere, August Caulaincourt i wielu innych. Prócz nich odeszło w krainę śmierci kilkuset niższej rangi oficerów. Do trzydziestu tysięcy dochodziła liczba zabitych i ranionych żołnierzy.

Po tamtej stronie legło przeszło sześćdziesiąt tysięcy ludzi. Kule francuskie nie oszczędzały wysokich i najwyższych. Poległ jeden z głównych wodzów: książę Bagration, poległ generał Kutaisow, polegli dwaj znamienici wodzowie: bracia Tuczkowy — nie mówiąc o niezliczonej liczbie pułkowników, majorów, kapitanów.

Rozzuchwalona Śmierć kosiła zapamiętale.

O tem Napoleon nie myślał. On ważył tylko: co walka przyniosła w zysku jego osobistym losom, jego osobistej wielkości. Ciężkie i zawiłe było to zagadnienie — ciężkie i zawiłe były myśli cesarza.

Gdy, skończywszy biuletyn, zamilkł, powieki przymknął i głowę pochylił, mniemano, że znużonego i cierpiącego zmógł sen... Zapomniano, że pochyla głowę i byk w arenie, zabierając się do odparcia lub zadania śmiertelnego ciosu!

— Jestżem taki, jak byłem? — badał siebie Napoleon. — Marmur mego posągu jest że ten sam, bez szczerby i skazy? Moje słowo ma jeszcze moc pioruna? Moja wola nie przestała być wszechwładna?

Ważyli wielkość Napoleona i towarzysze.

— Chwiejność cesarza jest dla mnie męczącą zagadką Nie pojmuję, co się z nim stało — mówił o swym ojczymie książę Eugeniusz.

— Geniusz cesarza — skarżył się Murat — gdzieś się zapodział. Nie udało mi się dziś dostrzedz go ani razu.

— Po dzisiejszym tryumfie — dowodził Ney — najrozumniej byłoby dla cesarza: cofnąć się....

Na marmurze ukazywały się skazy; bystrzejsze oko możeby i szczerbę dojrzało.

Deszcz, wicher, mgła, ciemność, błoto — nie były jeszcze wszystkiem, czem złe duchy urągały pobojowisku. Niema w przyrodzie takiej ciemności, żeby jej nie przewyższyło czarne złego człowieka sumienie. W tej otchłani śmierci, grozy i szaleństwa, wśród zmarłych i umierających, snują się żywe, od nocy czarniejsze postacie. Nie psy, nie kruki, bo jeszcze na nie czas nie przyszedł. Ludzie! (C. d. n.)

wciąwszy, dojdą do olbrzymiej kwoty czterech miliardów franków. Dla Rosyi i państw bałkańskich otworzą się oczywiście podwoje rynków paryskich. Bankierzy francuscy są już podobno na to przygotowani. Skąd inne państwa, a przedewszystkiem Turcya, zdobędą potrzebne pieniądze, pozostaje na razie zagadką. Zależeć to będzie od ułożenia się stosunków politycznych.

Oto obraz ogólnej sytuacyi finansowej, która istotnie poważne nasuwać musi refleksye.

## Z Adryanopola.

(Okrzyk rozpaczy i zemsty z Adryanopola. — Groźba rzezi i pożaru. — Straszny los deputacyi. — Szukri pasza i jego karyera wojskowa. — Walka o honor sztandaru.)

Gdy jeszcze Kiamil pasza, jako wielki wezyr, stał na czele rządu tureckiego, bohaterski obrońca Adryanopola, Szukri pasza, zawiadomił go za pomocą telegrafu bez drutu, że pod żadnym warunkiem nie odda tej twierdzy w ręce Bułgarów. Telegram ów został wysłany przez Szukri paszę, jako odpowiedź na wiadomość, otrzymaną przez telegraf bez drutu, że Kiamil pasza chce zawrzeć pokój i pragnie tylko neutralizacyi Adryanopola. Obecnie depeszę z Adryanopola ogłosił dziennik „Tasviri Efkiar", organ komitetu młodotureckiego, a jest ona tak znamienną, że przytaczamy ją w całości:

„W dziejach tureckich — brzmi owa depesza — nie ma takiego wodza, któryby na tyle był tchórzliwym, ażeby jednę z najsilniejszych na świecie fortec oddać w ręce wroga, tak okrutnego i tak chciwego krwi. A teraz ja stać się mam takim tchórzem. Otóż ofiaruję raczej całą moją armię aż do ostatniego szeregowca, a ostatni strzał z mojego rewolweru zachowam dla siebie.

„Gdybym się miał przekonać, że dalszy opór jest niemożliwy, postarałbym się o to, ażeby usunąć 40.000 Bułgarów, znajdujących się w Adryanopolu. Kobiety, dzieci i chorych oddałbym konsulom pod opiekę, a każdej kobiecie i t. d. dałbym zarazem białą płachtę. A niechaj konsulowie tych pupilów tak samo "kazali wyrznąć, jak Bułgarowie nasze kobiety wycięli w „cywilizowanych oczach" konsulów.

„A potem działa moje zwrócę przeciw Bułgarom, na wszystkie piękne budynki, będące ozdobą tego drogiego nam miasta i przemienię je ogniem i mieczem w dymiące ruiny. Zaś moi dzielni żołnierze, wobec ognia w mieście a śmierci poza jego murami, przełamią szyki nieprzyjaciół, choćby ich były miliony — i albo zginą śmiercią pełną chwały, albo wyjdą zwycięzcy z tych ruin".

Jest to tragiczny krzyk rozpaczy, a zarazem zemsty. Szukri pasza chce we pięć wyciąć Bułgarów, spalić miasto, a potem rzucić się na oblegające wojska. Chce konsulom oddać w opiekę bułgarskie kobiety, dzieci i chorych, ale gdy mówi, że da każdemu białą płachtę, to nie wiadomo, czy chce ich oddać do ochrony neutralności, czy też... całun śmiertelny. Adryanopol padnie według wszelkiego prawdopodobieństwa, ale dziać się tam będą straszne rzeczy, urągające najbujniejszej wyobraźni. Wzięcie Adryanopola opłacą Bułgarzy bardzo drogo. Szukri pasza dotrzyma niezawodnie wszystkiego, o czem powiada w depeszy. Wszakże kazał już powiesić przywódców deputacyi bułgarskiej, która domagała się poddania twierdzy.

Szukri pasza jest na wskroś żołnierzem i człowiekiem obowiązku. Urodzony w roku 1854 w Erzerumie, ukończył szkołę wojenną w Konstantynopolu, a w roku 1885 wstąpił jako kapitan do 2 pułku gwardyjskiego niemieckiej artyleryi polnej, celem dalszego kształcenia się. Powróciwszy z Niemiec, został adjutantem przybocznym sułtana Abdul Hamida. Drogi Allaha są dziwne, ale dziwniejszemi jeszcze są drogi padyszacha. Pewnego dnia popadł w niełaskę przyjaciel Szukrego paszy, wszechmocny stajniczy sułtana, Nuri pasza, który został wysłany do Damaszku na wygnanie. Skutkiem tego uznano za stosowne pozbyć się ze stolicy także Szukrego paszy, który został wysłany do Adryanopola jako generał-major i komendant tamtejszej dywizyi artyleryi.

Szukri pasza nie wiele robił sobie z niełaski sułtańskiej i jął się pracy około swoich oddziałów. Czuwał osobiście nad tem, ażeby żołnierze otrzymali należyte wyżywienie, oficerom zaś wykładał w kasynach o nowoczesnych zdobyczach nauki wojskowej. Został wkrótce generałem dywizyi, a następnie inspektorem armii. Wtedy okazał już, czemby mógł być na wypadek wojny. W roku 1903 wybuchnęło w Macedonii wielkie powstanie, które przybrało groźne rozmiary. Powstańcy mieli dwie główne kwatery, jedną w Bitoli, a drugą w Adryanopolu. Pomiędzy Tirnową a Wizą zgromadziło się 5.000 do 6.000 powstańców, którzy mieli zamiar zaskoczyć turecką załogę w Adryanopolu.

Turcy stracili głowę. Nie mieli wojska gotowego do boju, brakowało im amunicyi. Ale Szukri pasza działał szybko. Zgromadził oddziały, gotowe do boju, zebrał amunicyę, gdzie się dało, poczem jak błyskawica wpadł na powstańców. Mimo najgorszych dróg, mimo że nie posiadał żadnych środków przewozu, dostał się do Wizy w ciągu 12 godzin, chociaż do przebycia tej drogi trzeba było 2 dni. Zanim powstańcy zdołali uszykować się do oporu, zostali rozgromieni.

W nagrodę za to Szukri pasza został wysłany do Saloniki i tam ubezwładniono go. Za co spotkała go taka nagroda? Oto Szukri pasza posyłał sułtanowi sprawozdania wyłącznie wojskowe, nie myśląc wcale o szpiegowaniu oficerów i donosicielstwie. Jako człowiek honorowy brzydził się podobną rolą i głośno potępiał donosicielstwo w armii. Ale jako żołnierz z krwi i kości był posłusznym rozkazom sułtana, najwyższego wodza, i udał się do Saloniki.

Przyszedł rok 1908, rok rewolucyi młodotureckiej. Popłoch zapanował w otoczeniu sułtana, który zaczął szukać ludzi uczciwych. Wtedy oko sułtana zwróciło się na wygnanego Szukrego paszę. Wśród setek dygnitarzy jemu zaufał sułtan w dniach niedoli. Szukri pasza został wysłany do Monastyru i wilajetu Kossowo, ażeby tam zbadać stan rzeczy. Posyłał do Konstantynopola raporty, a wobec tego, że wszyscy niemal oficerowie przekonali go, że nie mógł im odradzać rewolucyi ze względu na Europę. Gdy Szemsi pasza z takim radą w Monastyrze, padł pod kulami oficerów. Szukri pasza, przeciwnik ruchu młodotureckiego, po wybuchu rewolucyi telegraficznie doradził sułtanowi, ażeby ogłosił rządy konstytucyjne, zaś Abdul Hamid usłuchał tej rady.

Młodoturcy nie wiedzieli, co począć z tym człowiekiem, trzymającym się zawsze prawdy. Ofiarowali mu wreszcie gubernatorstwo Trypolisu, ale Szukri pasza odrzucił je, mówiąc, że zna się tylko na sprawach wojskowych, a nie na administracyjnych. Zamianowano go komendantem korpusu w Erzerumie, ale zanim wyjechał tam, został zamianowany komendantem I. inspekcyi obrony krajowej. Stanowisko to zajmował aż do wybuchu wojny. Na pięć dni przed jej wypowiedzeniem został wysłany do Adryanopola jako komendant twierdzy. Tu rozwinął działalność tak energiczną, że twierdza, którą Bułgarzy mieli nadzieję zdobyć bez nadzwyczajnych wysiłków, trzyma się dotąd. Los Adryanopola jest już przesądzony i Szukri pasza walczy tylko „pour l'honneur du drapeau", ale bohaterski obrońca tej twierdzy spełnił swój żołnierski i patryotyczny obowiązek.

## Kronika powstania 1863-64 roku.

11 lutego.

Na Św. Krzyżu (S), w klasztorze i u stoku góry Langiewicz i Czachowski rozprawiają się pomyślnie z Moskalami. Kilku ludzi z oddziału, który 9 lutego zajął Uniejów, otoczonych przez nieprzyjaciela, przebija się szczęśliwie przez szeregi (Kal.) moskiewskie. W marszu do Białowieskiej puszczy, zaatakowany przez część kolumny Nostitza przy Krolowym Mośele (Gr.). Rogoziński, poniósłszy poważne straty, przekracza rzekę Leśną i zanurza się w puszczy.

# Kronika.

**Kraków, 11. lutego.**

**Rozszerzenie praw języka polskiego w Wiedniu.** Prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie łącznie z komisyą osobistą przekonało się po studyach, prowadzonych od roku, że używanie języka niemieckiego w pismach do ministerstw polega wprawdzie na długoletnim, przez wszystkie Izby galicyjskie przestrzeganym zwyczaju, że atoli ta praktyka wewnętrznej korespondencyi z centralnemi władzami nie jest opartą na przepisach ustawowych. Wobec tego prezydyum Izby, na podstawie uchwały tej komisyi, wprowadziło z dniem dzisiejszym korespondencyę polską z władzami centralnemi. Zmianę tę zakomunikowano równocześnie innym Izbom galicyjskim.

Pełne uznanie należy się krakowskiej Izbie handlowej z powodu zarządzenia, które wykonywane będzie głównie w stosunkach z min. handlu. Należy też przypomnieć, że liczba polskich urzędników w ministerstwie handlu jest znikomo małą i czas najwyższy, aby się nasza reprezentacya postarała o sprawiedliwszy stosunek Polaków do Niemców i Czechów w tej tak ważnej gałęzi administracyi państwowej.

**Reforma administracyi miejskiej.** Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej Rady miejskiej poe przewodnictwem r. m. Klemensiewicza. Sekcya obradowała nad reformą administracyjnej części statutu m. Krakowa. Referent r. mg. dr Sikorski przedstawił ważniejsze zmiany, które wprowadza projekt w stosunku do starego statutu, a mianowicie w dziale II (O mieszkańcach miasta), tudzież w dziale III (O ustroju zarządu gminnego i władzach gminnych). Sekcya w przeważnej części oświadczyła się za projektowanemi zmianami, a w szczególności zasadniczo oświadczyła się za ustanowieniem wydziału Rady miasta, lecz z zachowaniem poszczególnych sekcyj. Sposób współdziałania sekcyj z wydziałem Rady miasta i wogóle stosunek sekcyj do wydziału ma być przedmiotem dalszych obrad sekcyi prawniczej. Po dyskusyi obrady nad dalszemi częściami projektu odroczono do najbliższego posiedzenia.

**Doroczna loterya fantowa** na dochód Towarzystwa dobroczynności odbyła się w niedzielę dnia 16 b. m. o godzinie 3 popołudniu w sali Starego teatru. Prezesowa Towarzystwa i przewodnicząca komitetu, p. Andrzejowa Potocka, zebrała u siebie w pałacu pod baranami grono pań, które prace około urządzenia loteryi przyjęły. Loterya zapowiada się świetnie. Fanty będą pierwszorzędnej jakości; przy jednym ze stołów umieszczone będą rzeczy praktyczne; roboty ręczne, włóczkowe i bielizna, którą w ciągu roku same panie szyły. Będzie przygrywała orkiestra p. Czyżewskiego.

**Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego** odbędzie się we środę 12 lutego o godzinie 6 wieczorem w klinice okulistycznej (ulica Kopernika 40). Na porządku dziennym: 1) prof. Wicherkiewicz: „Wskazania operacyjne i technika sclerotomii własnego pomysłu" („sclerotomia cruciata posterior"); 2) Przedstawienie przypadków klinicznych; 3) Przedstawienie oftalmoskopu Gullstranda.

**Na cele reduty prasy** złożyła na ręce przewodniczącej komitetu Michałowej Cyhylińskiej p. Stanisławowa hr. Wodzicka 10 koron.

**Koncert historyczny.** Program I. koncertu historycznego, zapowiedzianego na środę 12 b. m., ze współudziałem Pauliny Szalitówney, dr. J. Reissa, Karola Skarżyńskiego, Wandy Hendrichówney, Adama Ludwiga i Henryka Czaplińskiego — jest następujący: I. Formy i charakter dawnej muzyki, wykład prof. dr. Józefa W. Reissa. II. a) Bened. Marcello 1686—1739, sonata. b) I. Ph. Rameau Air Musette et Bourée, Karol Skarżyński. III. a) C. Monteverde 1568—1643, Lasciatemi morire. b) Antonio Lotti 1667—1740 Pur dicesti. c) Giuseppe Giordani 1743—1798, Caro mio ben. d) Aless. Scarlatti 1649—1725, La violetta, Wanda Hendrichówna. IV. a) I. Ph. Rameau 1683—1764, Menuet. b) Daguin 1694—1772, Le coucu. c) Fr. Couperin 1631—1698, La Fleurie ou la Tendre Nanette. d) Dominico Scarlatt. 1683—1777, sonata C-dur, Paulina Szalitówna. V. a) Francesco Durante 1684—1755 Vergin tutto amor. b) G. B. Pergolese 1710—1736, Nina. c) Giar. G. Carissimi 1604?—1674 Adam Ludwig. VI. a) Corelli 1653—1713, Folies d'Espagne. b) I. M. Veracini 1685—1750, sonata, Henryk Czapliński. Bilety po 2 K i 1 K do nabycia w kasie Starego Teatru.

**Z teatru.** W sobotę 15 b. m. wystawi teatr krakowski sztukę Daria Niecodemiego, głośnego dziś pisarza dramatycznego włoskiego p. t. „Il Rifugio", która w polskim przekładzie otrzymała tytuł „Wet za wet". Sztuka ta z wielkiem powodzeniem grana była także poza granicami Włoch, a wystawiona w Paryżu w Theatre Rejane zdobyła sobie powszechne uznanie krytyki francuskiej, tak zwykle wymagającej wobec dzieł zagranicznego repertuaru. Z talentem Nicodemiego krakowska publiczność będzie się miała sposobność zapoznać po raz pierwszy. Główne role w sztuce odtworzą p. Mrozowska i p. Adwentowicz.

„Pani Bella", komedya 4-aktowa Tadeusza Konczyńskiego, jedna z najweselszych sztuk bieżącego sezonu, po sukcesach odniesionych we Lwowie i w Krakowie, wchodzi na repertuar Teatru Rozmaitości w Warszawie w przyszłym tygodniu. Dalsze przedstawienia tej doskonałej komedyi dane będą na naszej scenie jutro (w środę) i w poniedziałek.

**Wieczór muzyczny**, złożony z utworów pedagogicznych Michała Swierzyńskiego, prof. Konserwatoryum muz., odbędzie się dnia 14 b. m. w małej sali Starego Teatru. Program jest następujący: 1. Quartettino nr 1 na 3 skrzypiec i fortepian odegrają pp.: Richterówna, Schüssler, Nikiel, Grünberg: 2. Idylla, dwa walce, fantazya pastoralna na dwa fortepiany odegrają pp.: Blumenthal, Wiesenberg, Schubówna, Konogrodzka, Bogucki, Klocówna. 3. Quartettino nr 7 na 3 skrzypiec i fortepian, odegrają pp.: Spirytus. Smid, Hanak, Setkowiczówna. 4. Utwory dla młodych pianistów: Modlitwa, opowiadanie, na fujarce, na przechadzce, zabawa, dumka, mazur, tarantella, scherzando, cantabile, canzone, przedstawi p. Raczyński. Nocturne, con tristeza, valse, scherzo (re min), odegrają pp.: Kulczyńska, Jakubowska, Sochorówna. Prélude, versetto, scherzo (As-dur), Melancolie odegra p. Martusiewiczówna. Serenade, ballade, etude (re min). odegra p. St. Biskupska. Etudes (la min), (si min), (Mi mal), Moment musical odegra p. M. Grafczyńska. Gavotte, a piacere p. Markowicz. Petite suite all'antico odegra p. E. Loeglerówna. Reverie, Prélude, Valse odegra p. Z. Michalska-Zopothowa. 5. Chór strzelców u studni, kwartet solowy z towarz. fortepianu odśpiewają pp.: Zarankówna, Bodnicka, Kominkowski, Urbanowicz. 6. Kwintet fortepianowy (Romanza) odegrają pp.: L. Dobrzańska, Konatkowska, Rakowski, Schoengut, Loeglerówna. 7. Spij serduszko śpij..., Jagoda, Prządka, Gra w obrączkę— odśpiewają chóry żeńskie Konserwatoryum pod kierunkiem prof. Walewskiego. Współudział przyjęli uczniowie z klas pp. profesorów: Barabasza, Brandysa, Czaplińskiego, Drozdowskiego, Ebell'a, Krzyształowicza, Lalewicza, Ludwiga, Skarżyńskiego, Walewskiego, Wierzuchowskiego, dyr. dr Wł. Żeleńskiego. Początek o g. 7 wieczorem. Ceny miejsc: Krzesło na sali 1 kor.

**Z Towarzystwa imienia Wita Stwosza.** Walne zgromadzenie tego Towarzystwa odbędzie się w Krakowie we środę dnia 12 lutego o godzinie 7 wieczorem w mieszkaniu artysta malarza Stanisława Radziejowskiegn przy ulicy Granicznej L. 15. Na porządku dziennym sprawozdanie z działalności Towarzystwa, sprawozdanie skarbnika i referat architekty Jana Tarczałowicza: „Ostatnia podróż do St. Wolfgang i nieznany ołtarz Wita Stwosza w Kefermarkt".

**VI Koło T. S. L. w Krakowie.** Zarząd powyższego Koła odroczył zapowiedziane na 12 b. m. walne zebranie członków, gdyż sprawozdanie nie zostało jeszcze przygotowane. Zebranie to odbędzie się później.

**Podwieczorek na ochronki**, który się odbył w niedzielę w sali restauracyi hotelu Saskiego, zgromadził liczną i wykwintną publiczność. W sprawie tej otrzymujemy następujące pismo:

Dziękujemy serdecznie p. Zarankównie za ładny śpiew; za takąż grę na fortepianie p. Raczyńskiemu i p. Sichlowi za udzielenie sali. Dzięki trudom pań, zajętych przy stolikach, podwieczorek przyniósł ładny dochód 629 koron 50 hal. — Po odtrąceniu wydatków za podwieczorek, kwiaty i za kilka drobnych rzeczy w kwecie 92 kor. 50 hal., dochód czysty wyniósł 536 kor. 50 hal., które zostały wręczone księdzu biskupowi Nowakowi, jako głównemu opiekunowi ochronek zaraz następnego dnia, t. j. 10 lutego.

Za komitet: *Józefa Krzeszowa.*

**Sprawy honorowe jednorocznych ochotników.** W nowem wydaniu instrukcyi dla szkół wojskowych, jako przedmiot nauki w planie dla szkół, kształcących na oficerów rezerwowych, wymieniono i „Postępowanie w sprawach honorowych". Nauka w tym przedmiocie ma już być udzielana w bieżącym roku, a objąć winna oryentacyę w sprawie potrzebnych postanowień przepisów o t. zw. „kodeksie honorowym", oraz „pouczające" omówienie aktualnych spraw honorowych.

**Lokal Eleuteryi** znajduje się obecnie przy ul. św. Jana 2, II p., róg Rynku gł. Wszelkich wyjaśnień udziela się we wtorki, czwartki i soboty, w godzinach dyżurnych od 7 do 8 wieczorem. Walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 16 lutego, o godz. 5 wiecz.

**Na wyższych kursach dla kobiet im. A. Baranieckiego** rozpoczęły się wpisy na letnie półrocze i będą trwały do 15 b. m., w którym to dniu roczpoczną się znowu wykłady. Z przedmiotów tylko w tem półroczu wykładanych rozpoczną się: Geografia człowieka i państwa oraz geografia kolonialna — prof. dr L. Sawicki. Organizacye społeczne i urządzenia polityczne prof. dr B. Winiarski. Zasady logicznego myślenia pr. dr W. Rubczyński. Informacyj udziela i wpisy przyjmuje sekretarka w kancelaryi kursów, Karmelicka 32, II p. w godzinach od 9—12 i od 3—5.

**Wykłady wojskowe.** Z c. k. komendy uzupełniającej w Krakowie donoszą nam: Dnia 14, 20 i 27 lutego, następnie 7, 20 i 27 marca od godziny $6^1/_2$—$7^1/_2$ wieczorem, odbywać się będą w kasynie wojskowym w Krakowie (ulica Zyblikiewicza l. 1) wykłady z zakresu najnowszych wiadomości na polu wojskowości dla pp. oficerów, chorążych i kadetów rezerwowych piechoty, pionierów, saperów, na które się wszystkich pp. oficerów, chorążych i kadetów rezerwowych w Krakowie zaprasza. Po wykładzie dnia 14 lutego i 27 marca odbędzie się dobrowolne zebranie towarzyskie przy kolacyi w lokalu kasyna wojskowego. Współudział należy zgłosić ustnie lub pisemnie do zarządu kasyna. Strój cywilny lub wojskowy.

**W Klubie angielskim** (Grand Hotel) we wtorek dnia 11 b. m., o godzinie 8·30 wieczorem p, M. H. Dziewicki, lektor języka angielskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim, wygłosi konferencyę pod tytułem „Thirty years of English lessons in Cracow". Prelegent jest najstarszym nauczycielem języka angielskiego w naszem mieście, i zjednał sobie wdzięczność i szczere przywiązanie u sporych już zastępów starszych i młodszych uczniów i uczennic nietylko przez wzorową sumienność, doskonałą metodę nauczania i wysoką kulturę literacką, ale także przez dobroć serca i pogodę umysłu. Wątpić nie należy, że znaczne grono miłośników angielszczyzny zapragnie posłuchać wspomnień czcigodnego pedagoga z trzydziestu lat jego nauczycielskich trudów i przez swą obecność złożyć hołd cichej pracy i zasłudze.

**Doktorat.** P. Wilhelm Krongold, rodem z Przemyśla, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

**Śmierć dwojga dzieci z uduszenia.** Wstrząjący wypadek zdarzył się dziś o godzinie 9 rano w domu przy ulicy Szczepańskiej, będącym własnością radcy dra Domańskiego. Zamieszkująca w oficynie tego domu na pierwszem piętrze krawcowa p. Woźnicowa wyszła do miasta, pozostawiwszy w mieszkaniu dwoje dzieci, 3-letniego Olesia i 2-letnią Janinę. Pod nieobecność matki z niewiadomego powodu powstał w mieszkaniu pożar i niebawem kłęby dymu gryzącego dobywać się poczęły z mieszkania. Na tę chwilę nadeszła właśnie matka obojga dzieci, a nie mogąc się z powodu dymu dostać do mieszkania, rozdzierającym serce głosem wołać poczęła o ratunek.

Gdy wreszcie zdołano dotrzeć do mieszkania i drzwi otworzyć, spostrzeżono pościel w płomieniach i oboje dzieci w stanie bezprzytomnym. Udusiły się od dymu. Gospodarz domu, obecny na miejscu, wezwał straż i pogotowie ratunkowe, zanim wszelaki ratunek rozpoczęto, oboje dzieci, skutkiem spóźnionej pomocy lekarskiej, zmarły. Usiłowania pogotowia, aby młodsze z dzieci, które jeszcze było w stanie nieprzytomnym, gdy pogotowie przybyło, przywrócić do życia, okazało się bezskuteczne i spóźnione.

Straż miejska pożar w mieszkaniu ugasiła. Zwłoki zaduszonych dzieci odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Przerażający ten wypadek przypomina obowiązek energiczniejszego organizowania pomocy i ratunku życia ludzkiego przy pożarach. W tej mierze także obecny na miejscu dyżurny komisarz policyi powinien energicznie stać na wysokości obowiązku w chwili, gdy inne czynniki zajęte są gaszeniem ognia.

**Włamanie w szkole realnej.** Wczorajszego dnia aresztowany został w Zakopanem, na żądanie tutejszej policyi, niejaki Piotr Jagodziński, czeladnik szewski, który dostarczył sprawcom tej kradzieży Karolowi Porębskiemu i Stefanowi Piechowi narzędzi do włamania. Narzędzia te po dokonanej kradzieży odesłali mu Porębski i Piech do Zakopanego wraz z kwotą 260 koron. Jagodzińskiego odstawiła na razie policya do Nowego Targu. Dotąd nie został jeszcze aresztowany Stefan Piech, który znikł z Krakowa.

**W Płaszowie** aresztowano wczoraj trójkę „obywateli", którzy wsiadali do pociągu, celem odbycia wyprawy złodziejskiej do Niepołomic. Zaopatrzeni byli w wytrychy. Nazwiska ich: Teofil Kulawik, Wilhelm Seredyński i Henryk Michalski.

**Obchody styczniowe.** Dzisiaj we wtorek urządza Związek kolejowy obchód rocznicy styczniowego powstania, w sali Sokoła w Podgórzu. Początek o godz. 7 wieczór.

**Rada m. Podgórza** odbędzie się we czwartek 13 lutego o godzinie 6 wieczór.

# Ze świata.

**Bal „Strzechy" w Wiedniu.** Piszą nam z Wiednia: Dnia 3 lutego b. r. odbył się w przepełnionych salach Tow. kupieckiego doroczny bal „Strzechy". Bal ten, który gromadzi zawsze całą prawie Polonię wiedeńską i ma cechę prawdziwie polskiej zabawy, udał się i w tym roku znakomicie. Do kadryla pierwszego stanęło 120 par. Tańczono do białego rana i zakończono bal białym mazurem. Ogólną uwagę zwracały oryginalne karnety w kształcie polskiej strzechy, wykonane w krakowskiej firmie p. Jahody.

Tańce prowadził dr. Jul. Haraschin. Około balu zasłużył się niezwykle radca dworu p. Łoziński.

**Premiera w „Burgu".** Z Wiednia piszą nam: W sobotę 8 b. m. w „Hofburgtheatrze" odegrano po raz pierwszy komedyę modnego nowelisty i felietonisty „Neue Freie Presse" Raula Auernheimera p. t. „Modne małżeństwo". Komedya „zrobiona" bardzo sprytnie i z dużym dowcipem, trochę nieszczerym. Treścią: przygody młodej małżonki, która w parę miesięcy po ślubie zaczyna życie flirtu i zabaw oświadczając, że jako „współczesna" kobieta ma prawo do rozrywek. Publiczność przyjęła sztukę z rezerwą.

**(i) Zawiadomienie o mobilizacyi.** Z Wiednia piszą nam: W ubiegłym tygodniu jakaś kobieta sprzedawała w śródmieściu miasta afisze z urzędowem zawiadomieniem o mobilizacyi niektórych korpusów. Ponieważ na tem „ordre" mobilizacyjnem widniała pieczęć drukarni państwowej, pojawienie się tych afiszów wywołało wśród publiczności panikę. Gdy pojawił się policyant i zapytał o przyczynę zbiegowiska — nieznajoma sprzedawczyni zawiadomień mobilizacyjnych zbiegła.

Okazało się, że afisze te zostały skradzione z drukarni państwowej, gdzie je przygotowano jeszcze w roku 1909 w czasie przesilenia aneksyjnego, jednakże po wyjaśnieniu się sytuacyi nie ogłoszono.

**Gnijące Prusy.** Z Głogowa piszą: Tutejszy trybunał karny skazał potomka starej, słynnej rodziny niemieckiej, hr. Güntera Königsmarka, za oszustwa na kilka miesięcy więzienia. Ów Königsmark zmarnował majątek duży, utrzymywał się z rozmaitych spekulacyj, między innemi z zawierania związków małżeńskich z damami z półświatka, od których dostawał po ślubie i rozwodzie odpowiednią odprawę „za nazwisko". W ten sposób ożenił się w ciągu kilku lat pięć razy.

**Zmarli.**

Dr Józef Kobak, rabin we Lwowie, umarł w 84 roku życia. Zmarły udzielał w swoim czasie nauki religii w lwowskich szkołach średnich i zastępczo pełnił funkcye kaznodziei w synagodze postępowej.

**Mianowania w armii.** Generał kawaleryi Edward Böhm-Ermolli, komendant I korpusu i komenderujący generał w Krakowie, zamianowany został pułkownikiem-właścicielem 3 pułku ułanów. Podpułkownik w stanie armii Julian Dzikowski, przydzielony do generalnego sztabu w Wiedniu, przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku otrzymał wojskowy krzyż zasługi.

Z kalendarza. We wtorek 11 lutego: Zjawienie NPM. w Lourd; we środę 12 lutego: Modesta i Eulalii mm.; we czwartek 23 lutego: Juliana i Katarzyny p.

Wschód słońca dnia 11 lutego o godzinie 7 minut 00; zachód o godzinie 4 min. 50; długość dnia godzin 9 m. 50.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 10 lutego termometr doszedł od — 2·0 do + 6·9 Cels.; barometr opadał.

Dnia 11 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 750·3 mm., termometru — 1·4 Cels.; — wiatr zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Ciepłota najwyższa + 8·2, najniższa — 6·0 Cels. — Ciśnienie powietrza 701. Kierunek wiatru wschodni.

Prognoza: pogoda zmienna. Śniegu bardzo mało, lód, szron.

**Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.**

We wtorek: „Szlakiem legionów".
We środę: „Pani Bella".
We czwartek: „Szlakiem legionów".
W piątek: „Kobieta i pajac".
W sobotę: „Wet za wet".
W niedzielę po poł.: „Leci liście z drzewa..."; wieczór: „Wet za wet".

**Teatr świetlny „Wiecha" Starowiślna 16.**

Od soboty d. 8 do piątku włącznie d. 14 b. m. „Serca kobiet", dramat z życia artystów. Inne bardzo zajmujące obrazy, sceny komiczne, zdjęcia z natury, humoreski. W niedzielę od $2^1/_2$ do 11. Codziennie od 4—$10^1/_2$.

**Szkoła nauk społeczno-politycznych.**

We wtorek od godz. 7—8 dr Gelińska: Dzieje doktryn ekonom.

**Powszechne wykłady uniwersyteckie**

w auli I szkoły realnej przy ulicy Studenckiej o godz. 6 wieczór. Wstęp 10 hal.

We wtorek prof. dr Józef Flach: „Wielka poezya dramatyczna w związku z rozwojem teatru". (8 godzin).

We środę III wykład dr Józefa Flacha.

**Z uniwersytetu ludowego.**

We wtorek o godz. 7 dr M. Lipoówna: Budowa ciała ludzkiego (z obrazami świetlnymi).

We środę o godz. 7 Edmund Massalski: O czytaniu książek.

Wykłady odbywają się w sali przy ul. Zwierzynieckiej l. 14.

# Teatr miejski.

„Szlakiem legionów", dramat w 4-ch aktach L. H. Morstina.

Współczesna twórczość dramatyczna polska wkroczyła w dobie ostatniej w okres eksperymentowania na tle historycznem. Jest to naturalna wypadkowa rozbieżnych prądów dzisiejszego życia narodowego, opartego o reminiscencye pełnej chwały przeszłości i gorące pragnienie powrotu tej przeszłości, choćby na innych budowanej podstawach. Idące stulecie wielkich rocznic i wielkich wstrząśnień, jakie Polska przeżywała przed wiekiem, wspaniały rozkwit nadziei, które różowiły złotem świt politycznej doli Polski, musiały znaleść odbicie w poezyi i dramatycznej literaturze. Echem tych pięknych snów o przeszłości, splatającej się z przyszłością, jest wystawiony w sobotę poetycki dramat L. H. Morstina „Szlakiem legionów".

W plejadzie młodych przedstawicieli najnowszego dramatu polskiego, autor „Lilij" zajął stanowisko zdecydowane. Najnowszy jego utwór, podobnie jak „Lilie", ma znamię szczerego poetyckiego talentu. Tym razem wkracza autor silnie w sferę uczucia, haftuje złotemi nićmi kanwę przeszłości, wysnuwając z niej jakby woalem przesłonięty obraz życia duchowego Polski przed 100 laty, ścierania się myśli, porywów, idei i zapatrywań na cele i środki narodowej polityki. Wątły zawiązek dramatycznej koncepcyi wynagradza tu unoszący się nad całością utworu nastrój narodowy i patryotyczny, liryzm poetycki, rozwieszający kwiaty nad złudnemi strzępami nadziei, jakie w epoce „Legionów" rozpłomieniały serca narodu. Ścieranie się poglądów konserwatywnej szlachty z gorącym porywem młodzieży, ścieranie się teoryi z rzeczywistością, gdy nad Polską zaświeciły sztandary legionów, gdy na odgłos imienia Bonapartego zrywała się ze wszech stron młódź szlachecka i spieszyła pod orły Napoleona, znalazła bardzo artystyczne ujęcie i wcielenie w utworze. Jako dramat sceniczny sztuka „Szlakiem legionów" nie spełnia zapewne swego zadania na punkcie zwartej dramatycznej akcyi, ale jako dzieło poetyckie w ramy sceny włożone, działa suggestywnie i wzruszająco potęgą nastroju, urokiem pięknie wiązanego słowa i trafnem ujęciem psychologii pewnych warstw i typów przeszłości.

Jednym z takich typów szlacheckich jest Podkomorzy, w którego mazowieckim dworze poczyna się akcya utworu. Zakamieniały w swych staro-szlacheckich tradycyach zwolennik „ancien regime'u", nie umie pogodzić się z prądem nowym, z poglądami i hasłami, jakie głosi rezydujący w jego domu były poseł sejmu czteroletniego pan Damazy. Co chwila zrywa się z burzą na niego, gromi syna za to, że w Warszawie „pod Blachą" zachwycił nieco świeżych myśli. Na tak podmalowanem tle poczyna się idylla miłosna starościca Szczęsnego ze starszą córką Podkomorzego Heleną. Młodzi — zdawna nie obcy sobie — zacieśniają związek serc, który zresztą odpowiada intencyom i pragnieniom podkomorzego.

Ale miłosne gruchania przerywa odgłos surmy bojowej. Manifest generała Dąbrowskiego o tworzeniu się polskich legionów we Włoszech wichrem przelatuje przez polskie dwory. Młódź szlachecka zgromadzona na uczcie u Podkomorzego postanawia zaciągnąć się pod sztandary. W gronie ochotników jest syn Podkomorzego Andrzej. Idzie on na bój jakby z przeczuciem śmierci, czule żegnając ojca i rodzinę. Starościcowi, przeciw któremu podczas uczty padły obelżywe wyrazy ze strony współbiesiadników, nakazuje Helena, aby się również zaciągnął pod sztandar narodowy i krwią obmył plamę na nazwisku rodowem. Sędziwy ojciec napróżno wzywa Helenę, aby od warunku tego odstąpiła — dumna Polka obstaje przy żądaniu, skutkiem czego starościc odchodzi.

Andrzej zginął na wojnie, Helena wyszła za mąż za innego, nie wiedząc, że starościc potajemnie, gnany wewnętrzną mocą, podąży za towarzyszami na plac boju.

I oto nadchodzi epilog dramatu. Legioniści w powrocie z wojny wracają z generałem swym do kraju i przybywają kwaterą do Podkomorzego. Złamany starzec gorzkiem wita ich słowem. Wraca także starościc jako okryty sławą oficer, aby gorzkiem słowem rzucić Helenie w twarz skargę za złamane życie, które złożył na ołtarzu nie ojczyzny, ale miłości. I dumna kobieta kaja się przed nim w żalu i wyznaje swą winę. W tej chwili zjawia się na scenie Dąbrowski — na widok jego kamienieje w bólu Podkomorzy, złamany krwawem wspomnieniem śmierci jedynego syna. Następuje chwila nastrojowego milczenia — poczem Podkomorzy unosi się zwolna w fotelu i drżąco pochyla się do stóp wielkiego obrońcy ojczyzny.

Utwór p. Morstina jest dramatem lirycznym, w którym dominującą nutą jest uczuciowość, ukazana w ramach poetyckich jako czynnik, który w przełomowym okresie dziejów naszych porozbiorowych regulował polityczny poryw narodu. Jako takie dzieło sztuka „Szlakiem legionów" ma prawo zaliczać się do utworów zapisujących się trwałą wartością w plonie najnowszej poetyckiej literatury.

W ramach starannej wystawy i dobrej obsady ról głównych, sztuka wypadła w scenicznej

Od soboty 8 b. m. włącznie do piątku 14 b. m.

interpretacyi bardzo ładnie. Pani Mrozowska w roli Heleny stworzyła kreacyę opracowaną myślowo z głębszą artystyczną intuicyą z tem subtelnem ujęciem typu przeegzaltowanej w swej dumie patryotycznej szlachcianki, która ma w typie ten sam rys, który genialnie zarysował Wyspiański w bohaterce „Warszawianki“. Ta posągowość postaci stopiona z miękkością i uczuciowością polskiej dziewicy znalazła wytworny wyraz w grze świetnej artystki.

Starościcem był p. Adwentowicz, ujmujący w ramy głębszej charakterystyki typ młodego arystokraty, w którego duszy toczy się walka między dumą rodową, miłością i obowiązkiem wobec ojczyzny. Te rysy uwydatnił artysta świetnie, dając postać, drgającą wielką siłą godności uczucia i szczerości.

Podkomorzy p. Maryańskiego zaznaczył jako nowy ogromny postęp w karyerze artysty i odsłonił rysy talentu, jakich u niego dotąd nie dostrzegaliśmy. Pełną siłą charakterystykę typu dumnego szlachcica wydobył p. Maryański silnymi rysami, mimo, że przejaskrawił nieco zgryźliwość starca w scenach aktu pierwszego. Za to końcowa scena spotkania z Dąbrowskim miała w grze wyraz dosadnej plastyki i grozy i dała świadectwo dużego skupienia myśli.

Jedna z najsilniejszych w sztuce epizodowa rola chłopa znalazła w grze p. Solskiego wyraz potęgi i grozy, która ogarnęła na chwilę pod wrażeniem jego interpretacyi całą widownię. Każdy wyraz roli miał tu akcent pełen zrozumienia, wyrażając w całej sile myśl autora.

P. Biegański zgodnie z naturą swego talentu postaci Andrzeja nadał rysy miękkości i melancholii, która jednak powinna się ujawniać dopiero w drugiej części dramatu, jako ilustracya przeczucia rychłej śmierci pełnego życia młodzieńca. Oryginalnie pomyślaną postać demagoga Damazego p. Stanisławski ujął pomysłowo w charakteryzacyi i żywem słowie. P. Noskowski doskonale odegrał rolę zawadyackiego Krzysztofa, obok niego dalsze drugoplanowe role z powodzeniem dostroili do harmonijnej całości pp. Kosiński, Trzywdar, Szymborski i Relidzyński. Pełna wdzięku i prostoty Zosią była p. Brunówna.

Reżyserya scen zbiorowych, a zwłaszcza scena aktu w Podkomorzego, przyczyniła się do ożywienia nastroju i podkreślenia kolorytu obyczajowego sztuki. *W. Pr.*



## Z sali koncertowej.

**Koncert Józefa Śliwińskiego**

na dochód ubogich pod opieką P. P. Ekonomek.

Typowa atmosfera „dobroczynnego“ koncertu: Śliwiński gra wśród „swoich“, podniecony i pewien bezwzględnego uznania, gorących objawów zachwytu, owacyi kwiatów. Koncert poświęcono Chopinowi: myśl piękna, tem godniejsza podkreślenia, że program Śliwińskiego nie zawsze grzeszy — nadmiarem myśli; a nadto Chopin w interpretacyi Śliwińskiego ma zawsze niezawodną moc uroku. Program objął obydwa koncerty z orkiestrą i cztery utwory solowe: „Nokturn“ op. 15., Nr. 1; „Berceuse“, „Fantazyę“ i „Polonez“ op. 44; jakgdyby dla zaznaczenia jedności stylu umieszczono na wstępie uwerturę z „Wesela Figara“ (gdzie związek z resztą programu? czy … „popisu“ dla dyrygenta orkiestry wojskowej; jeżeli tak to zapewnić można wykonawców, że nie „wykorzystali“ pola do popisu.

I o roli, jaką spełniała orkiestra przy obydwóch koncertach, nie da się nic pochlebnego powiedzieć: pomijam trzeźwiące stąpanie po drabince taktu i nierówności rytmiczne, wywierające wrażenie, że każdej chwili całość pójdzie w rozsypkę, pomijam „nieczystości“ blachy (puzon, waltornia); rzecz ważniejsza, że nieszczęśliwy solista stara się … z orkiestrą, że nie może panować wyłącznie nad sobą, lecz staje się dyrygentem — dyrygenta! jak to wpływa na ogół obraz wykonania, łatwo zrozumieć.

Główną uwagę skupił muzyk więc utwory solowe: „Nokturn“ wypadł słabiej; rzecz dziwna: gra Śliwińskiego, pełna rozmarzającego wdzięku i śpiewności nie dobyła z tego poematu najgłębszego liryzmu ani jednego tonu miękkości; kantylena miała zastanawiające ostrości kontur. Za to „Berceuse“ i „Fantazya“ zwłaszcza rozbrzmiewały niebywałą pełnią cudownej śpiewności, nie miały w sobie prawdziwie natchniony polot.

Interpretacya poloneza op. 44 spłatła się z tak wysokim poziomem odtwórczym, że wymagania nasze, oporządzane do ostatecznej granicy, znaleźć mogą zadowolenie w wykonaniu, tylko podniesionem do potęgi ideału. Polonez miał jedność dynamiczną i rozmach siły i polotu, wszelako raził zbyt metronomizowaną jednostajnością rytmiczną. Na ogół wieczór silnych wrażeń i niecodziennych nastrojów. *Dr Józef W. Reiss.*

## Kronika lwowska.

**Lwów, 11 lutego.**

**Budowy gmachów rządowych we Lwowie.** Ministerstwo Galicyi poczyniło starania, aby rozpocząć te budowy gmachów rządowych, które w zasadzie już zostały zadecydowane. Ma rozpocząć się budowę gmachu dyrekcyi skarbu, szpitala garnizonowego, drugiej szkoły realnej, seminaryum męskiego, gimnazyum realnego i gimnazyum siódmego. Podług informacyi nadeszłych z Wiednia, co do budowy gmachu dyrekcyi skarbu i co do budowy gimnazyum realnego, nie ukończono jeszcze rokowań z gminą.

**Zastrzelenie dwóch sióstr.** Przed trybunałem przysięgłych we Lwowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa karna przeciw Franciszkowi Szczuckiemu, murarzowi, który w grudniu zeszłego roku w hotelu litewskim zastrzelił dwie przyrodnie siostry, Bogucką i Mulikiewiczównę, a następnie strzelił do siebie. Zranił się jednak tylko w skroń, a wyleczony w szpitalu, postawiony został teraz przed sąd, oskarżony o morderstwo. Szczucki ma głowy w bandażach. Przyznaje się do winy, a tłumaczę się tem, że nigdy namowom dziewcząt, które nie chciały żyć z powodu surowego postępowania rodziców. Sam też miał zamiar pozbawić się życia. Opowiadał, że był częstym gościem w kinoteatrze, lubiał zwłaszcza dramaty, gdzie przebijają się strzelają itp.

Na wniosek obrońcy rozprawę odroczono celem poddani Szczuckiego badaniom psychiatrów.

**Repertoar teatru lwowskiego.**

We środę: „Leci liście z drzewa“.
We czwartek: „Eugeniusz Onegin“.
W piątek: „Komedya miłości“.

## Straszny wypadek w Zakopanem.

W uzupełnieniu informacyj, zamieszczonych w porannem wydaniu, nadchodzą z Zakopanego następujące szczegóły:

Wczoraj po południu towarzystwo, złożone z pięciu osób, mieszkających w wili „Podlasie“, udało się na spadzistą drogę, prowadzącą z Kuźnic na polanę Kalatówek, aby użyć saneczkowania. Na długim bobsleighu rozpoczęto bieg z lasu na Kalatówkach. Bobsleigh na stromej, śliskiej drodze nabrał wnet wielkiego rozpędu; z trudnością ominął mostek, biegnący przez strumyk, następnie, ciągle przybierając na szybkości, wpadł na gładki gościniec. Właśnie naprzeciw do Kuźnic dążyły sanie góralskie. Jadący spostrzegli je z przerażeniem o kilkanaście metrów przed sobą, w miejscu jednem z najniebezpieczniejszych, gdzie gościniec przechodzi w nagły skręt. Aby nie dostać się pod kopyta końskie, siedzący na przodzie p. Jerzy Szyszyłowicz nagłym ruchem skręcił bobsleighem w bok, chcąc sanie ominąć. Udało się to częściowo. Bobsleigh zboczywszy nieco, ominął wprawdzie konie, lecz wpadł na sanie, a odbiwszy się od nich runął całym rozpędem na przydrożne drzewo.

Skutki uderzenia były straszne. Kierujący p. Jerzy Szyszyłowicz doznał zgniecenia klatki piersiowej i ma wybite zęby. P. Potworowska z Warszawy zabiła się na miejscu. P. Wanda Grabowska z Poznańskiego, ciężko ranna, zmarła podczas przewożenia jej do Zakopanego. P. Potworowska osierociła synka, p. Grabowska córeczkę.

Pogotowie ratunkowe złożone z członków tatrzańskiego pogotowia ratunkowego pod przewodnictwem pp. Maryusza Zaruskiego i dr. Żychonia wyruszyło z pomocą rannemu p. Szyszyłowiczowi, zwłoki ofiar umieszczono w kostnicy na cmentarzu.

P. Potworowska bawiła od dwóch tygodni w Zakopanem z 12-letnim synkiem i dziś właśnie miała opuścić Zakopane. Toż samo miała dziś wyjechać p. Grabowska, która od kilku tygodni była w Zakopanem z 5-letnią córeczką.

## Koło polskie i sytuacya w parlamencie.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 11 lutego)

**Wiedeń.** Dziś wieczór odbędzie się posiedzenie Koła polskiego, które zajmie się ponownie planem finansowym, ze względu na panujące między stronnictwami poważne różnice zdań co do rozmiarów tego planu. Oprócz tego, dzisiejsze narady mają wyjaśnić ostateczne stanowisko Koła polskiego w sprawie zwołania Sejmu.

Niektóre stronnictwa są przeciwne przedłużaniu obecnej sesyi Rady państwa ze szkodą sesyi Sejmów i żądają, aby już w przyszłym tygodniu zwołano Sejm galicyjski, a załatwienie planu finansowego odroczono na czas aż po święta Wielkanocne.

Na dzisiejszem posiedzeniu konwentu seniorów okaże się też ostatecznie, czy większość stronnictw jest za dalszem trwaniem sesyi parlamentu, czy też za zwołaniem Sejmów.

## Z Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 11 lutego.)

**Wiedeń.** Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów minister Georgi odpowiedział na interpelacyę w sprawie pomieszczenia i zaopatrzenia w żywność i odzież rezerwistów, dyslokowanych na granicy monarchii. W ciągu mowy ministra przychodziło kilkakrotnie do burzliwych kontrowersyj między socyalistami a p. Friedmanem.

Po mowie mowie ministra poseł Seitz postawił wniosek otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią ministra. Wniosek odrzucono 175 głosami przeciw 121.

Izba przystąpiła z porządku dziennego do dyskusyi nad przedłożeniem o przemyśle piekarskim.

Zabiera głos mowca jeneralny p. Brandl.

## Rewolucyjne zaburzenia w Japonii.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 11 lutego.)

**Tokio.** Przesilenie polityczne doprowadziło do ponownych zaburzeń. Pierwsze starcie nastąpiło między policyą, skonsygnowaną koło parlamentu, a tłumem ludzi, który się zebrał, aby poprzeć opozycyę.

Potem usiłowano napaść na biura redakcyj dzienników i usiłowano je podpalić. Personal dziennika „Kokumin Szimbum“ stawił energiczny opór i zaatakował tłum z bronią palną w ręku, przyczem jedna osoba zginęła.

Usiłowaniom policyi udało się nie dopuścić do podpalenia budynków. Następnie tłum pociągnął ulicami miasta i zburzył lokal straży policyjnej i podpalił kilkanaście wozów miejskich. Wkońcu tłum zwrócił się w kierunku pałacu księcia Katsury, policya jednak, dobywszy szabel, nie dopuściła do tego. Następnie przyszło ponownie do starcia.

O ile dotąd wiadomo 6 osób zginęło a około 70 odniosło rany. Na ks. Katsurę wywierają nacisk, by go skłonić do ustąpienia.

## Zapisujmy się na członków T. S. L.,

wkładka roczna członka zwyczajnego wynosi **2 korony,** członka wspierającego 12 kor. —

## Po wznowieniu wojny.

(Tel. „N. Reformy“.)

**Wiedeń, 11 lutego.**

**(Odwrot Bułgarów z pod Czataldży. — Czarnogóra, Serbia i Austrya. — Różnice między Austryą i Rosyą. — Misya ks. Hohenlohego).**

Z wiadomości, nadchodzących z terenu wojny, wynika, że Bułgarzy cofnęli się z linii Czataldży. Nie wiadomo jednak, czy cofnęli się oni z obawy, aby Turcy nie osaczyli ich z tyłu przy pomocy wojsk z Gallipoli, czy też uczynili odwrót ze względów politycznych, pod wpływem Rosyi, która sprzeciwia się dalszym postępom Bułgarów w kierunku Konstantynopola.

Z Londynu donoszą dzienniki, że „reunion“ ambasadorów zajmuje się obecnie w dalszym ciągu sprawą Albanii, a przedewszystkiem sprawą przynależności Skutari i miejscowości Ipek, Prizrent i Djakowa. Rosya zbliżyła się już o tyle do stanowiska Austryi, że godzi się na odstąpienie miasta Skutari przyszłemu państwu albańskiemu, żąda tylko, aby całą żyzną okolicę tego miasta i jezioro Skutari przyznano Czarnogórze. Serbia natomiast żąda, aby jej przyznano miasta Ipek, Prizrent i Djakowa. Austrya godzi się jednak na przyłączenie do Serbii tylko Ipeku, domaga się natomiast, aby Prizrent i Djakowa zostały przyznane Albanii, czemu znowu sprzeciwia się Rosya.

Różnice między Austryą a Rosyą są jeszcze bardzo znaczne.

„N. Fr. Presse“, która wczoraj przyniosła wiadomość, że w. ks. Mikołaj Mikołajewicz przybędzie do Wiednia, dziś sama tej wiadomości zaprzecza. Natomiast debiutuje dziś znowu „N. Fr. Presse“ z wiadomością z Berlina, jakoby panowało tam „żywe zadowolenie“ z misyi ks. Hohenlohego, w jakiej udał się do Petersburga, gdzie przyjmowano go rzekomo z wielkiemi honorami i nadano mu wysoki order rosyjski. W Wiedniu jednak nic o tem nie wiedzą.

Ks. Hohenlohe za dwa lub trzy dni będzie zdaniem lekarzy, zupełnie zdrowy, poczem uda się na posłuchanie do cesarza, któremu zda sprawę ze swej misyi.

### Nie będzie demobilizacyi.

**Budapeszt.** „Pester Lloyd“ donosi z Wiednia, że wiadomości, jakie się pojawiły w związku z powrotem ks. Hohenlohego z Petersburga, jakoby w Rosyi i Austryi miała nastąpić demobilizacya, są fałszywe.

### Zwycięstwa Turków.

**Konstantynopol.** Ofenzywa turecka na linii Czataldża-Derkos-Midya, popierana przez flotę turecką, trwa dalej. Po trzydniowej walce pod Derkos, silne oddziały tureckie obsadziły pozycyę Kastanlik, położoną na północ od Czataldży. *Bułgarzy zostawili tam 10 armat polnych, zabierając ze sobą tylko lawety.*

W walkach pod Derkos i Midyą odznaczyła się ochotnicza konnica czerkieska pod dowództwem księcia kaukaskiego Asłana. Koło Sliwryi, Rodosto i Sarkoej, Bułgarzy zostali odparci przy pomocy ognia floty tureckiej, poczem Turcy wysadzili na ląd we wszystkich tych miejscowościach swoje wojska i obsadzili wszystkie okoliczne pagórki.

Zauważono też, że po stronie bułgarskiej walczy wielu oficerów rosyjskich, z których kilku padło. Turcy zdobyli też wiele broni rosyjskiej systemu Berdana. Sułtan zamierza wyjechać do Czataldży, celem zachęcenia wojsk tureckich do dalszej walki.

**Londyn.** „Daily Chronicle“ donosi, że Turkom udało się przetransportować 30.000 wojsk z Czataldży na półwysep Gallipoli.

### Zmiana szczęścia wojennego.

**Berlin.** „Berl. Tageblatt“ donosi z Konstantynopola:

Na terenie wojny nastąpiła zupełna zmiana. Turcy przeszli do ofenzywy. Sytuacya Bułgarów, zdaje się jest nie korzystną. Zdaje się też że w najbliższych dniach przyjdzie do decydującej bitwy. Wiadomości o zwycięstwach tureckich wywołały w Konstantynopolu nanowo entuzyazm wojenny.

### Adryanopol się trzyma.

**Konstantynopol.** Szukri pasza donosi z Adryanopola, że meczet Selima został w czasie bombardowania silnie uszkodzony. Przy szturmie na fort Kartal-Tepe pozostawili Bułgarzy 4 armaty, które wpadły w ręce Turków. Szukri pasza donosi, że twierdza się trzyma.

### Rosya przeciw Bułgaryi.

**Budapeszt.** „Pester Lloyd“ donosi z Wiednia ze strony kompetentnej, że gabinet petersburski w ostatniej chwili oświadczył Bułgarom, że udzielone im, pod pewnemi warunkami, zezwolenie na wkroczenie do Konstantynopola, cofa i dodał, że do wkroczenia Bułgarów do Konstantynopola nie dopuści.

Miarodajnym dla rządu rosyjskiego był w tym kierunku fakt, że wpływ partyi wojskowej w Bułgaryi stale wzrasta. Z tego powodu w Petersburgu obawiano się, że rząd bułgarski, pod naciskiem partyi wojskowej, nie zechce już opuścić Konstantynopola, skoro wojska bułgarskie tam raz wkroczą.

### Szturm na Tarabosz.

**Cetynia.** Dziennik urzędowy donosi, że brat królowej Mileny został ciężko zraniony w czasie ostatniego szturmu na Skutari. Dziś ma być przypuszczony generalny szturm do fortów Tarabosz.

**Wiedeń.** „Südslav. Corresp.“ stwierdza, że wiadomość o zamordowaniu Haassana Riza beja, dowódcy załogi w Skutari, jest nieprawdziwą.

### Walki pod Gallipoli.

**Konstantynopol.** Załoga parowca rosyjskiego „Chichaczow“, który tu wczoraj przybył, opowiada, że wczoraj przyszło pod Gallipoli do walki, która trwała od 10 przed południem do wieczora. Flota turecka brała w tej walce nieznaczny udział. Artylerya bułgarska strzelała przeważnie szrapnelami. Wojska tureckie, w ataku na bagnety, zdobyły pozycye bułgarskie koło Dogan-Asłan i Heksamili.

**Konstantynopol.** Oficyalne wiadomości potwierdzają wielkie sukcesy przy lądowaniu wojsk tureckich koło Rodosto, gdzie stoczono szereg walk w Bułgarami, którzy się w głąb cofnęli.

Walki koło Gallipoli trwają dalej. Tureckie wojsko zaatakowało wzgórze Ksamilos i zajęło je, zdobywszy cztery działa.

Położenie Turków pod Czataldżą jest trwale korzystne.

**Londyn.** „Daily Mail“ donosi, że flota grecka wysadziła na ląd w zatoce Xeros wojska serbskie, które mają się połączyć z wojskami bułgarskiemi na półwyspie Gallipoli.

### Porażka Greków.

**Konstantynopol.** Jedno z pism wieczornych donosi o wielkim sukcesie Essada paszy z Janiny. Przez zmyślony odwrót skłonił Essad Greków do ataku, poczem Turcy na obu skrzydłach otworzyli ogień i zadali nieprzyjacielowi bolesne straty. Grecy cofnęli się, straciwszy 1800 zabitych.

### Turcy proszą o pokój.

**Konstantynopol.** W urzędowych kołach Porty oświadczają, że Hakki pasza jutro wyjeżdża do Europy w urzędowej misyi i odwiedzi Wiedeń, Paryż, Londyn, a następnie Berlin. W informowanych kołach oświadczają, że Hakki jedzie do Londynu, aby porozumieć się z konferencyą ambasadorów w sprawie ewentualnego zawarcia pokoju.

### Postulaty Rumunii.

**Wiedeń.** Tutejsze poselstwo rumuńskie oświadcza, że wiadomości, jakoby Rumunia zrzekła się Silistryi, są fałszywe. Rumunia żąda minimalnie: odstąpienia terytoryum Silistrya-Balczik wraz z obu temi miastami.

### Przeciw Austryi.

**Petersburg.** Na bankiecie słowiańskim, urządzonym w hotelu „Regina“, redaktor dziennika urzędowego Baszmakow nie brał udziału.

Mowcy domagali się poparcia państw bałkańskich i wystąpili przeciw dążnościom o utrzymanie pokoju, pod pretekstem obawy przed rewolucyą wewnętrzną, wyrażając przekonanie, że Rosya powinna ustąpić przed Austryą.

### Niezależność Egiptu.

***Londyn.*** *Obiega pogłoska, że po zawarciu pokoju między Turcyą a państwami bałkańskiemi, Egipt ogłosi swoją niezawisłość pod protektoratem Anglii.*

**Konstantynopol.** Wielki wezyr odwiedził dziś rano ambasadorów Włoch i Angli.

**Konstantynopol.** Rosyjski Krzż Czerwony odjechał stąd.

**Konstantynopol.** Kilka tureckich okrętów wojennych bombardowało Silivrię. Wojsko tureckie następnie tam wylądowało i obsadziło miasto.

## Po zamknięciu kroniki.

**Kraków, 11 lutego.**

**O letnie gaże aktorów teatru miejskiego.** W sądzie krajowym wyższym w Krakowie rozpatrywana jest dzisiaj skarga b. artysty teatru miejskiego p. Józefa Sosnowskiego, który zaskarżył dyrektora p. Ludwika Solskiego o zapłatę letniej gaży. W kontrakcie między dyrektorem teatru a gminą jest postanowienie, iż dyrektor jest obowiązany płacić artystom gaże także podczas letnich wakacyj. Na tej podstawie zaskarżył p. Sosnowski dyrektora Solskiego o zapłatę takiej gaży i sąd pierwszej instancyi przyznał p. Sosnowskiemu odpowiednią kwotę. Od tego wyroku wniósł p. Solski apelacyę i dzisiaj właśnie odbywa się ta apelacyjna rozprawa. Podobną skargę wniósł także b. artysta teatru p. M. Węgrzyn; skarga ta jeszcze nie była przez sąd rozpatrywaną.

Trybunał po przeprowadzondj apelacyjnej rozprawie zmienił wyrok pierwszej instancyi i żądanie p. Sosnowskiego odrzucił.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

## NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).



✝
**Józef SAWICKI**
c. k. werkmistrz telefonów i telegrafów
zmarł dnia 8 lutego
o godzinie 10 wieczór.
Pogrzeb odbędzie się dnia 11 b. m. o godzinie 3 popołudniu z Collegium medicum. Na ten smutny obrzęd pozostała żona z rodziną zaprasza Krewnych i Przyjaciół.

## Kursa telegraficzne.

**Wiedeń, 11 lutego.** (Giełda południowa).
Marki 118·02. Renta majowa 84·45. Renta koronowa węgierska 84·25. Akcye austr. zakł. kred. 620·50. Akcye węg. zakł. kred. 813·50. Akcye Anglobanku 333·0; Akcye Unionbanku 593·—. Akcye Bankvereinu 509·—. Akcye Landerbanku 510·—. Akcye kolei państwowych 702·—. Lombardy 113·—. Akcye fabryki broni 944·50. Akcye tytoniowe 323·—. Alpiny 1021·—. Rima Muranyi 706·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 33·85. Losy tureckie 223·50. Ruble 254·50. Skoda 821·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.
Usposobienie: bez ochoty.
**Berlin, 11 lutego.** (Giełda poranna).
Akcye kredytowe 199·50. Tow. dyskontowe 190·—.
Usposobienie: ciche.

### Giełda zbożowa.

**Budapeszt, 11 lutego.** Targ zbożowy.
Pszenica na kwiecień 11·52 do 11·53; pszenica na maj 11·80 do 11·81; pszenica na październik 12·15 do 12·16; żyto na kwiecień 9·85 do 9·86; żyto na październik 9·56 do 9·57; owies na kwiecień 10·20 do 10·21, owies na październik 8·83 do 8·84; kukurydza na maj 7·74 do 7·75; kukurydza na lipiec 7·94 do 7·95; rzepak na sierpień 16·65 do 16·75.
Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna: Usposobienie: słabe; pogoda.

Program od wtorku 11. do piątku 14 lutego 1913 r. Tydzień

L. 13216/1913. 1526
1 a.

# Ogłoszenie licytacyi.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż celem sprzedaży wiosennego zbioru wikliny w roku 1913 z gruntów miejskich w Dz. Dąbie-Płaszów położonych i w starem łożysku Wisły, odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu (główny gmach Magistratu, wejście od strony ul. Poselskiej, II p., drzwi Nr 23) **w poniedziałek dnia 24-go lutego 1913 r.** o godzinie 12-tej w południe publiczna licytacya zapomocą opieczętowanych, stemplem na 1 kor. opatrzonych ofert.

Oferty składać należy na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego Magistratu do godziny 12-tej w południe w dniu licytacyi.

Wadyum wynosi 300 K i złożyć je należy w Kasie miejskiej przed dniem licytacyi.

Warunki licytacyjne otrzymać można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach urzędowych.

**Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,**
dnia 6 lutego 1913.



1554 Nr ins. 9

# Hala licytacyjna c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 29.

W środę, dnia 12 lutego 1913 roku o godzinie 9 rano będą sprzedane:

**Urządzenie sklepowe, lustro, czapka szabasowa, towary łokciowe, obuwie, skóry, towary norymberskie i modne, dywany, szafa, lampa wisząca.**

Kraków, dnia 10 lutego 1913.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.



Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.